

Sekcja Wychowanków Politechniki Kijowskiej
przy Zarządzie Głównym Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT

Janusz Fuksa

WSPOMNIENIA Z KIJOWA

X

**WSPÓLNE DZIEJE,
WSPÓLNA PRACA**

ROZMOWY Z KIJOWIANAMI

SPIS TREŚCI

	Str.
Wstęp	3
W największej uczelni Ukrainy (rozmowa z Michailem Zgurowskim)	4
Pionierzy spawalnictwa (rozmowa z Borysem Patonem)	7
Polacy na Ukrainie (rozmowa ze Stanisławem Kosteckim)	12
Dom dla Polaków (rozmowa z Marią Siwko)	15
Kijowska rozmowa o statkach kosmicznych (rozmowa z Osipem Ratmanskim)	
Los kobiety (rozmowa z Niną Iljiną)	
Mój pierwszy grób (rozmowa z Władimirem Mielnikiem)	
Wspomnienia z Kijowa (wykaz)	
Dodatek (zdjęcia)	

● Kolorem wyróżniono rozdziały zawarte w wersji elektronicznej PDF.

WSTĘP

Zbiór ten zawiera wywiady z kijowianami (z jednym wyjątkiem) przeprowadzone dla wrocławskiej *GAZETY POŁUDNIOWEJ* i w niej ze skrótami zamieszczone w 2002 i 2003 roku. Rozmówców łączy ogromna przychylność dla Polski, a niektórych – społeczna praca wśród kijowskich Polaków. Stanowią przykład ludzi, którzy, odrzucając animozje historyczne, przywiązują wielką wagę do stosunków polsko-ukraińskich i kształtują je w trosce o to, co jest wspólne obydwu narodom. Są oni wybitnymi, zasłużonymi postaciami społeczeństwa Ukrainy dzięki temu co robili i robią dla niego. Wywiady pokazują, że historyczna wspólnota losów naszych słowiańskich narodów znajduje dziś odzwierciedlenie we współpracy naukowej i gospodarczej dla przyszłości społeczeństw.

Broszura stanowi dziesiąty już, a więc jubileuszowy, tom *Wspomnień z Kijowa*. Cały ten cykl wydawniczy Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej, rozpoczęty w 1987 r., opisuje polsko-ukraińskie kontakty w różnych ich formach, a służy wciąż tej samej idei zbliżenia obydwu narodów. Powstawał w ciągu ostatniego 17-lecia dzięki związkom autorów z miastem naszych studiów, z uczelnią i jej absolwentami. Jest bogatym źródłem wiadomości o Ukrainie, o Kijowie i o Politechnice Kijowskiej. Z wykazem tytułów można zapoznać się w końcu tej broszury.

Autor

W NAJWIĘKSZEJ UCZELNI UKRAINY

Profesor Michaił Zacharowicz ZGUROWSKI – rektor Narodowego Technicznego Uniwersytetu Ukrainy – Kijowski Instytut Politechniczny – udzielił wywiadu w kwietniu 2003 r.

- Jak można pokrótce przedstawić Politechnikę Kijowską?

- Narodowy Techniczny Uniwersytet Ukrainy – Kijowski Instytut Politechniczny – jest jedną z największych technicznych uczelni Europy i największą uczelnią Ukrainy i państw WNP. Uczy się w nim 40 tysięcy studentów, w tym 1 tysiąc cudzoziemców z ponad 50 krajów świata. W uniwersytecie jest 20 fakultetów (wydziałów), 21 instytutów naukowo-doświadczalnych i dydaktyczno-naukowych, 10 centrów inżynieryjnych. Pracuje u nas 2 tys. profesorów, docentów i wykładowców. Studenci mieszkają w 22 domach studenckich, w których jest ponad 10 tys. miejsc. W uczelnianym miasteczku akademickim (160 hektarów) codziennie pracuje 50 tys. ludzi.

- Z tego wynika, że Politechnika Kijowska (KPI) – to ogromna uczelnia. Jakich specjalistów przygotowuje uczelnia?

- W uniwersytecie kształci się inżynierów specjalistów dla różnych dziedzin gospodarki kraju, nauki i techniki, np.: technologie w dziedzinie informatyki, chemii, materiałoznawstwa, biotechnologii, budowy maszyn, telekomunikacji, w dziedzinie oszczędności energii, ochrony środowiska naturalnego, likwidacji następstw katastrof jądrowych, technologie kosmiczne i samolotowe. W uniwersytecie obok tradycyjnych fakultetów technicznych utworzono fakultety ekonomiczne i humanistyczne (prawa, socjologii, lingwistyki, kultury fizycznej i sportu). Daje to studentom możliwość otrzymania dyplomu w dziedzinie techniki i jednocześnie uzyskania drugiego wykształcenia ekonomicznego lub humanistycznego. Uniwersytet zapewnia studia bezpłatne na zamówienie państwowe i studia płatne.

- Jeżeli w KPI studiuje 40 tysięcy studentów, a kształcenie magistra trwa 6 lat, to w każdym roku kończy uczelnię ponad 6 tys. absolwentów, w tym setki cudzoziemców ...

- Tak, absolwenci KPI pracują we wszystkich państwach WNP, a ponad 6 tysięcy – w 112 krajach świata. Ceni się ich tam jako konstruktorów, technologów, dyrektorów zakładów, naukowców, ale także jako ministrów (np. w Chinach). W niektórych krajach absolwenci KPI utworzyli swoje organizacje. W Polsce taka organizacja działa od 1922 roku i jednoczy trzystu absolwentów lat powojennych. Prowadzi ona działalność mającą na celu zachowanie dobrych kontaktów z macierzystą uczelnią, działa także w sferze zapoznawania polskich przedsiębiorców z warunkami współpracy ekonomicznej z Ukrainą.

- KPI współpracuje zapewne z licznymi uczelniami świata ...

- Tak, uniwersytet ma bliskie kontakty z 83 uczelniami technicznymi świata, w tym z polskimi. Politechniki Kijowa i Wrocławia już kilkadziesiąt lat powiązane są realizacją wspólnych przedsięwzięć naukowych, a współpraca przeżywała maksimum w latach 80-tych. W ostatnich 12 latach międzynarodowe związki naszego uniwersytetu skierowane

są na integrację z europejskim systemem kształcenia. Uczelnia wraz z liczącymi się uniwersytetami krajów zachodnich bierze udział w projektach programu TEMPUS (TACIS) Unii Europejskiej. Działa u nas centrum języków europejskich. KPI stanowi bazowe centrum ukraińskiej naukowej sieci telekomunikacyjnej z regionalnymi węzłami w dużych miastach kraju (Charków, Dniepropietrowsk, Donieck, Symferopol, Odessa, Lwów). Działają w uniwersytecie agendy naukowe ONZ, UNESCO. Pracownicy politechniki w ostatnich kilku latach opracowywali projekty naukowo-badawcze na podstawie kontraktów z firmami USA, Niemiec, Chin, Korei, Iranu.

- Obecny ogromny potencjał naukowy Politechniki Kijowskiej był budowany ponad sto lat. Jak wyglądał początek uczelni?

- Kijowski Instytut Politechniczny został powołany w 1898 r. ukazem cara Rosji Mikołaja II. W ukazie mówiło się o utworzeniu jednocześnie trzech szkół technicznych: w Kijowie, Warszawie i Sankt-Petersburgu. Pierwszy dyrektor (później – rektor) Wiktor Kirpiczow już 31 sierpnia 1898 r. ogłosił początek nauki w instytucie (w dzierżawionym budynku), choć główny gmach uczelni nie miał jeszcze nawet fundamentów. Od początku w czterech fakultetach uczyli się polscy studenci. Jednym z pierwszych absolwentów KPI był wybitny polski fizykochemik Wojciech Świątosławski (był rektorem Politechniki Warszawskiej, ministrem polskiego rządu, w czasie wojny pracował w uczelniach USA).

- Interesująca była historia politechniki w czasie drugiej wojny światowej.

- W 1941 r., po napadzie niemieckich faszystów na Związek Radziecki, Kijowski Instytut Industrialny (tak się wtedy nazywała uczelnia) został ewakuowany do Taszkienu wraz z licznymi kijowskimi zakładami przemysłowymi. Zajęcia dla studentów odbywały się tam wieczorami. W dzień studenci montowali urządzenia ewakuowanych zakładów, budowali taszkienski kanał wodny, elektrownie wodne. Pracowali na polach Uzbekistanu. Kijowscy naukowcy pracujący w Taszkiencie pomagali przedsiębiorstwom produkującym dla frontu. Elektryczne spawanie automatyczne Jewgienija Patona pozwoliło zwiększyć produkcję czołgów. Wynalazki Siergieja Korolowa poprawiły zdolność bojową wojskowej techniki raketowej. Od razu po uwolnieniu Kijowa przez wojska radzieckie w listopadzie 1943 r. profesorzy i studenci wrócili w mury przedwojennych budynków uczelni i zaczęli pracę w zimnych pomieszczeniach, często bez okien. Budynki politechniki w połowie były w ruinie. Pierwszych dziesięć lat trwała odbudowa materialnej bazy uczelni. Dopiero później KPI osiągnął stan przedwojenny. W lutym 1944 r. w KPI uczyło się 250 studentów, w październiku 1944 r. – 1760 studentów, w październiku 1951 r. – już 4500 studentów. Od 1954 r. rozpoczęło się nowe budownictwo na terenie politechniki.

- I wtedy rozpoczęła się dynamiczny rozwój KPI?

- Szczególnie szybki wzrost bazy materialnej KPI rozpoczął się od 1971 r., gdy rektorem został Grigorij Denisenko ze Lwowa. W ciągu 15 lat cały teren uczelni był placem budowy. Każdy fakultet otrzymał oddzielny budynek, zbudowano gmach ogólnotechniczny, powstała biblioteka z 16 czytelniami, dom kultury, kompleks sportowy z 50-metrowym basenem pływackim, zbudowano nowe domy studenckie. Rozwój bazy materialnej pozwolił kierownictwu na rozpoczęcie reorganizacji kształcenia i kierowania uczelnią.

- Na czym polegała nowa organizacja Politechniki Kijowskiej?

- W 1987 r. rektorem politechniki został wybrany Piotr Tałanczuk. Wprowadził on trójstopniowe kierowanie procesem kształcenia i dwustopniowe kierowanie nauką. Fakultety przeszły na rozrachunek wewnętrzny. Zajęcia zaczęto prowadzić na jednej zmianie. Przeglądnięto programy kształcenia, wprowadzono nowe dyscypliny i specjalności, w tym menedżment i marketing. KPI zaczął kształcić inżynierów w cyklach, przygotowywać bakaławrów (licencjatów), specjalistów i magistrów. Prace przy przebudowie uczelni doceniły władze. W 1992 r. Piotr Tałanczuk został ministrem oświaty Ukrainy. W 1995 r. politechnika otrzymała status narodowego uniwersytetu technicznego, co podniosło jej rangę wśród uczelni Ukrainy.

- Po profesorze P. Tałanczuku Pan, Michaile Zacharowiczu, został ministrem oświaty Ukrainy. Uważam, że powierzenie tego wysokiego stanowiska rektorowi KPI oznaczało nie tylko uznanie dla Pańskich zasług, ale i uznanie za wybitną rolę uczelni, którą Pan kieruje.

- Zgadzam się co do roli uczelni. W stulecie politechniki w 1998 r. przyjemnie było stwierdzić, że nasz uniwersytet otrzymał wysoką ocenę ze strony prezydenta Leonida Kuczmy. Jesteśmy dumni z tego, że w ostatnich latach, szczególnie po 2000 r., uniwersytet uznawany jest za wybitny w skali europejskiej, nawet w skali światowej. Świadczy o tym między innymi wybór naszego uniwersytetu jako miejsca organizacji wielkich międzynarodowych konferencji międzyuczelnianych, na przykład w maju 2001 r. konferencji UNESCO „Wyższa oświata techniczna na rubieży stuleci”.

- A jaka powinna być ta oświata techniczna na początku nowego stulecia?

- Złożoność techniki i życia społeczeństwa ciągle rośnie. Dlatego wyższe uczelnie powinny kształcić i wychowywać ludzi nie tylko mądrych, ale i wszechstronnych, którzy rozumieją, dokąd prowadzą zmiany; aktywnych, którzy nie tylko oczekują zmian, ale potrafią też je wprowadzać; przedsiębiorczych, to znaczy umiejących podejmować prawidłowe decyzje. Przy tym w wychowaniu studentów troszczymy się o kształtowanie takich cech, jak pracowitość, rzetelność, odpowiedzialność. Chcemy, by student oczekiwał, że jego praca przyniesie nie tylko korzyści osobiste, lecz i społeczne. Przekazujemy wiedzę interdyscyplinarną, co pomaga studentom w zrozumieniu związku nauki i techniki z praktyką, ale zmusza ich do stałego samokształcenia się w okresie całej działalności zawodowej. Takiej pracy ze studentami służą wszystkie ostatnie zmiany w naszym uniwersytecie.

- Bardzo dziękuję.

PIONIERZY SPAWALNICTWA

Akademik Borys Jewgienijewicz PATON – prezydent Narodowej Akademii Nauk Ukrainy i dyrektor Instytutu Spawania Elektrycznego im. Jewgienija Patona NAN Ukrainy – udzielił wywiadu w listopadzie 2003 r.

- Jak to się stało, że Pański ojciec gimnazjum ukończył akurat we Wrocławiu?

- Mój ojciec Jewgienij Oskarowicz urodził się w rodzinie konsula rosyjskiego w Nicei w 1870 r. We Wrocławiu (wówczas Breslau) skończył gimnazjum, a pierwsze wyższe wykształcenie otrzymał w Dreźnie. W 1894 r. wręczono mu dyplom inżyniera i zaproponowano pracę na katedrze mostów i w dużym biurze technicznym. Przed Jewgienijem Patonem otwierała się perspektywa błyskotliwej kariery w Europie, ale chciał on pracować w Rosji. Ponieważ niemiecki dyplom wówczas nie był uznawany w Rosji, Jewgienij Oskarowicz musiał ponownie zdać egzaminy i obronić pracę dyplomową w Petersburskim Instytucie Inżynierów Dróg Komunikacyjnych. W 1896 r. młody rosyjski inżynier już projektował mosty i wykładał w Moskiewskiej Szkole Inżynierskiej. W 1904 r. profesora Patona zaproszono do Politechniki Kijowskiej (KPI), proponując objęcie stanowiska kierownika katedry. W 1905 r. przeprowadził się więc do Kijowa i od tego czasu wiele lat przepracował w KPI. W 1929 r. Jewgienija Patona wybrano członkiem Ukraińskiej Akademii Nauk. Do tego czasu stworzył nowe konstrukcje mostów, zaprojektował ponad 40 mostów, napisał dziesięć książek i podręczników. Projekty Patona zdobyły światowe uznanie. W 1924 r. zbudował most przez Dniepr w Kijowie w miejsce mostu zburzonego przez wojsko Piłsudskiego w 1920 r. Zajmując się budową mostów Jewgienij Oskarowicz z czasem doszedł do wniosku, że nitowanie należy zastąpić spawaniem. Mając 60 lat zajął się rozwiązaniem problemów spawalnictwa.

- Technologia spawania była już w tym czasie znana i stosowana.

- Rzeczywiście, istniało kilka metod spawania, ale stosowano je głównie w remontach. Jewgienij Oskarowicz stał się twórcą złożonych budowli inżynierskich, a będąc zakochanym w mosty, marzył o ich konstrukcji całkowicie spawanej. Już przed nim dokonywano prób spawania pojedynczych przęseł, ale zbyt często łamały się. Nie udawało się dokładnie ustalić przyczyn, dlatego nikt nie dawał gwarancji na takie mosty. Podstaw naukowych nie było, a pytań pojawiało się mnóstwo. Chcąc znaleźć odpowiedzi na nie, Jewgienij Paton, jako pierwszy na świecie, opracował kompleksowy program badań w dziedzinie spawania metali. W 1929 r. stworzył Laboratorium Spawania przy Ukraińskiej Akademii Nauk, a w 1934 r. na jego bazie – także pierwszy na świecie – wyspecjalizowany instytut naukowo-badawczy. Chcąc być sprawiedliwym stwierdzę, że w tym czasie także w innych krajach rozpoczęto już badanie procesów spawalniczych, opracowywanie odpowiednich technologii, urządzeń i materiałów, a także doskonalenie konstrukcji spawanych. Ale wciąż nie było jeszcze racjonalnie opracowanych takich konstrukcji, bowiem projektanci kopiowali konstrukcje mostów i statków nitowanych. Nie znano sposobu spawania, który by zapewniał stabilnie wysoką jakość połączenia, nie było niezawodnej aparatury. Liczni badacze starali się rozwiązać pojedyncze problemy, na przykład były pewne sukcesy w opracowaniu elektrod otulonych, spawalniczych

źródeł prądu, pracowano nad techniką spawania. Ale kompleksowym rozwiązaniem problemów, od których zależał los spawalnictwa, nie zajmował się nikt.

- I tym właśnie zajął się Jewgienij Oskarowicz?

- Tak, „prawie wszystkim od razu”, to jest kompleksowym rozwiązaniem masy konkretnych zadań naukowych i inżynierijno-konstrukcyjnych oraz doprowadzeniem idei do praktycznej realizacji, do wdrożenia.

W niewielkim swoim laboratorium, a później w instytucie, Jewgienij Paton zebrał specjalistów różnych profili, głównie ludzi młodych, którzy uczyli się u niego jak pracować – rzetelnie, z entuzjazmem, energicznie. Ponieważ specjalistów w dziedzinie spawalnictwa nie przygotowywała żadna uczelnia Ukrainy, w 1935 r. Paton zorganizował w KPI pierwszą na Ukrainie katedrę spawania i został jej pierwszym kierownikiem. Wykładali głównie pracownicy Instytutu Spawania Elektrycznego (IES). Niektórzy absolwenci przyszli do pracy w IES, inni poszli do fabryk, wdrażać nową technikę. Tak Jewgienij Oskarowicz rozwiązał problem kadr. A obecnie, jak wiadomo, w Politechnice Kijowskiej działa wydział spawalnictwa, w którym wykładają pracownicy KPI, IES, a studenci odbywają praktyki w IES i przygotowują projekty dyplomowe o tematyce zadanej przez instytut. W wyniku tego część absolwentów przychodzi do nas do pracy, prowadzą tu działalność inżynierską i badania naukowe. W KPI działa także z naszym udziałem Ukraiński Metodyczny Kompleks Dydaktyczno-Naukowy SWARKA, który m. in. prowadzi doksztalcanie i atestację inżynierów spawalników.

W ciągu dziesięciu przedwojennych lat Jewgienijowi Patonowi i jego współpracownikom w Instytucie Spawania Elektrycznego udało się opracować wzorce konstrukcji spawanych o różnym przeznaczeniu, wytworzyć dobre jakościowo elektrody i co najważniejsze, stworzyć własny krajowy sposób automatycznego spawania łukiem krytym, z odpowiednią aparaturą i materiałami spawalniczymi. Wszystko to osiągnięto w wyniku głębokich badań naukowych. Prace Patona wzbudziły zainteresowanie kolegów za granicą.

Do lata 1941 r. spawanie automatyczne było już stosowane w produkcji lokomotyw, urządzeń energetycznych, wagonów i innych ważnych wyrobów. Zaczęło się urzeczywistniać marzenie Jewgienija Oskarowicza – przystąpiono w zakładzie do spawania wielkich przęsła dla kijowskiego mostu przez Dniepr. Ale napaść hitlerowców na Związek Radziecki przerwała tę twórczą pracę.

- Jak pracował Instytut Spawania Elektrycznego w latach wojny, gdy faszyci okupowali Kijów?

- Instytut został ewakuowany na Ural, do Niżniego Tagiłu, gdzie znalazł miejsce w zakładach URALWAGONZAWOD. I choć część pracowników poszła na front, pozostali pracowali bezpośrednio w laboratoriach i wydziałach zakładów, w dzień i w nocy. Jewgienij Oskarowicz miał już ponad siedemdziesiąt lat, ale potrafił bywać wszędzie, odwiedzał inne fabryki, rozwiązywał sprawy organizacyjne w Moskwie.

Głównym osiągnięciem tego okresu było stworzenie technologii automatycznego spawania stali pancerniej. Już na początku 1942 r. technologię tę zaczęto stosować przy produkcji czołgu T-34, uważanego później za najlepszy czołg okresu wojny. W wyniku tego kilkakrotnie przyspieszono produkcję tego znakomitego czołgu, wyraźnie podniosła się jakość połączeń spawanych, przy tym zaoszczędzono energię elektryczną, a wielu wykwalifikowanych spawaczy przesunięto do innych prac. W rezultacie tylko w Uralskich Zakładach Budowy Wagonów wytworzono 35 tysięcy czołgów T-34. Patonowcy wdrożyli

technologię spawania automatycznego także do produkcji innych czołgów, bomb lotniczych i okrętów. Warto zauważyć, że w USA spawanie automatyczne stali zbrojeniowej zastosowano dopiero w końcu 1944 r., a w Niemczech do samego końca wojny czołgi spawano ręcznie.

Możliwość spawania automatycznego uwzględniono przy modernizacji uzbrojenia, co pozwoliło na znaczne polepszenie jakości techniki bojowej. W ZSRR zbudowano więcej czołgów niż we wszystkich pozostałych wojujących krajach razem wziętych. Czołgi z patonowskimi spoinami uczestniczyły w wyzwoleniu Kijowa i wielu innych miast ZSRR i sąsiednich krajów.

Ogromne zasługi Jewgienija Oskarowicza Patona i stworzonej przez niego nowej szkoły naukowej zostały docenione przez nadanie w 1945 r. jego imienia Instytutowi Spawania Elektrycznego, którym Jewgienij Paton nadal kierował do ostatnich dni życia, tj. do sierpnia 1953 r. Później zaszczyt bycia dyrektorem tej sławnej instytucji przypadł mnie.

- Jakie są powojenne dokonania instytutu? Proszę opowiedzieć przynajmniej o najważniejszych.

- W następnym 2004 roku instytut ukończy 70 lat, z nich 60 lat przypada na okres powojenny. Nie da się w naszym wywiadzie nawet pokrótce wymienić wszystkiego, czego dokonano w tym czasie. Ale uważam za ważne podkreślić, że przez wszystkie te lata konsekwentnie przestrzegaliśmy zasady Jewgienija Oskarowicza: „Od idei, od nauki do praktyki”. Takie podejście stało się szczególnie aktualne zaraz po wojnie, gdy trzeba było pilnie odbudowywać zniszczoną gospodarkę narodową, a potem w okresie zimnej wojny, gdy wyścig zbrojeń wymagał szybkiego rozwoju nowoczesnego przemysłu, przede wszystkim budowy maszyn. Nasz instytut włączył się w rozwiązywanie tych problemów.

Już w pierwszych powojennych latach zmieniliśmy radykalnie, w celu zastosowania spawania automatycznego, konstrukcje licznych wyrobów, co pozwoliło produkować je masowo. Dla przykładu można wymienić wózki kopalniane i lampy górnicze, których tysiące były potrzebne dla kopalń Ukrainy i Polski. Inny przykład: gdy zostały zerwane importowe dostawy rur do budowy gazociągu Daszawa – Kijów, w IES stworzyliśmy technologię spawania wielolukowego dla naszych krajowych linii produkcyjnych spawania rur. Dodam, że cały czas do dziś instytut bezpośrednio zajmuje się problemami budowy magistral rurociągowych o różnym przeznaczeniu. Rozpoczęliśmy od spawania automatycznego pod topnikiem na polowych stanowiskach trasy Daszawa – Kijów, później stworzyliśmy całą gamę maszyn i kompleksów do spawania i zgrzewania rur, które znalazły zastosowanie przy budowie praktycznie wszystkich najbardziej znanych magistral przesyłowych gazu i ropy naftowej, w tym z Syberii do Europy. A w USA nasze urządzenia do zgrzewania rur pracowały na Alasce. Nowe technologie IES stosowano przy budowie wysokościowców w Moskwie i Warszawie, przy budowie najwyższych wież telewizyjnych w wielu miastach.

Ogromnym osiągnięciem stała się realizacja marzenia Jewgienija Oskarowicza Patona o zbudowaniu najdłuższego w Europie, całkowicie spawanego mostu przez Dniepr w Kijowie, który nosi dziś jego imię.

Wdrożyliśmy rezultaty swoich badań i opracowań naukowo-technicznych praktycznie we wszystkich gałęziach przemysłu i budownictwa. Nasze technologie spawania, lutowania, natapiania i cięcia stali specjalnych, stopów aluminiowych i tytanowych, takich egzotycznych materiałów jak niob, cyrkon czy hafn, zostały zastosowane w budowie atomowych urządzeń energetycznych, statków i samolotów,

w wytwarzaniu kosmicznej techniki raketowej, w przemyśle elektronicznym i budowie przyrządów.

Wszystko, co wymieniałem, odnosi się głównie do dziedziny celowych naukowo-technicznych badań stosowanych. Ale chcę podkreślić, że za podstawę mają one rezultaty prowadzonych przez nas badań podstawowych. Nie będę użył specyficzną terminologią i długim wykazem opracowywanych tematów. Powiem tylko, że skalę naszej działalności naukowej charakteryzują setki wydanych monografii i dziesiątki tysięcy artykułów, z których każdy – to rozwiązanie jakiegoś problemu naukowego, krok do przodu w poznaniu obiektywnych prawdy. Spawanie – to pojemna w naukę technologia, którą można porównać z górą lodową: na powierzchni widać tylko rezultaty zrealizowane przez praktykę, a cały ogromny maszyn prac badawczych jest ukryty od oczu ostatecznych użytkowników, jest on udziałem naukowców i specjalistów.

- Pana opowiadanie, Borysie Jewgienijewiczu, o osiągnięciach IES będzie, jak sądzę, niepełne, jeśli nie powie Pan o Waszym „wyjściu w kosmos”.

- Tematyką kosmiczną zaczęliśmy się zajmować razem z legendarnym Siergiejem Pawłowiczem Korolowem, jeszcze przed pierwszym lotem w kosmos Jurija Gagarina. W październiku 1969 r. lotnik-kosmonauta Walery Kubasow wykonał przygotowany przez nas pierwszy na świecie eksperyment spawania w kosmosie na statku SOJUZ-6. Potem prace w dziedzinie spawania w kosmosie kontynuowaliśmy. Wielkim osiągnięciem stało się wykorzystanie w 1984 r. opracowanego przez nas uniwersalnego aparatu do spawania wiązką elektronów, do lutowania i napyłania w otwartym kosmosie. Wypróbowała go, wyszedłszy ze statku SALUT-7, kosmonautka Swietłana Sawicka. Tę pracę kontynuował i zakończył wyśmienity kosmonauta Władimir Dżanibekow. Kontynuujemy nasze prace nad stworzeniem specjalnych urządzeń i kompleksowych kosmicznych technologii montażowo-spawalniczych i remontowo-montażowych, nad budową zwartych konstrukcji spawanych, przekształcanych bezpośrednio na orbicie w wielkogabarytowe podzespoły obiektów kosmicznych.

- Wiadomo, że Wasz instytut ma szerokie międzynarodowe kontakty twórcze. Czy jest w nich miejsce na współpracę z polskimi naukowcami i specjalistami?

- Nasze wspólne prace z polskimi kolegami już kilkadziesiąt lat rozwijają się w wielu kierunkach, w badaniach podstawowych i stosowanych, a dotyczą zarówno opracowywania nowej techniki i technologii, jak i wdrażania ich w polskich przedsiębiorstwach.

Szczególnie bliskie kontakty mamy z naukowcami i specjalistami Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, którym kieruje profesor Jan Pilarczyk – znany uczonek w dziedzinie teorii procesów spawalniczych, zwłaszcza spawalności metali. Niedawno został on prezydentem Europejskiej Federacji Spawalniczej. Wraz z tym instytutem wykonaliśmy liczne bardzo interesujące badania i opracowania. Dotyczą one takich dziedzin, jak urządzenia i materiały do spawania i napawania, systemy automatyzacji procesów technologicznych, analiza spawalności metali z zastosowaniem metod matematycznych, badanie wytrzymałości konstrukcji spawanych i ich zdolności do pracy, diagnostyka ich jakości. W 1990 r. Instytut Spawalnictwa wraz z naszym instytutem stał się współzałożycielem Międzynarodowej Asocjacji SWARKA i wnosi poważny wkład w jej działalność w obu krajach. Naukowcy instytutów kijowskiego i gliwickiego aktywnie współpracują w organizowaniu międzynarodowych konferencji, seminariów, szkół, w wydawaniu materiałów informacyjnych, w urządzaniu wystaw osiągnięć naukowców

i specjalistów spawalników w problematyce spawania i technologii pokrewnych. Artykuły polskich autorów publikuje się w naszych czasopismach „Аwtomaticzeskaja swarka”, „Swarszczik”, a naukowcy IES zamieszczają swoje artykuły w polskich czasopismach „Przegląd Spawalnictwa” i „Biuletyn Instytutu Spawalnictwa”. Drukuje się też wspólne artykuły polskich i ukraińskich autorów. Prowadzi się regularną wymianę wydawnictw naukowo-technicznych obu instytutów. Niektórzy polscy naukowcy bronili w Kijowie swoje dysertacje naukowe. W wyniku aktywnej współpracy specjalistów IES i Instytutu Spawalnictwa napisano i wydano „Katalog materiałów dodatkowych do napawania”, który wykorzystywany jest w obu krajach.

Owocne były kontakty kijowskich naukowców ze specjalistami Zakładu Aparatury Spawalniczej OZAS w Opolu, Huty BAILDON w Katowicach i z innymi polskimi przedsiębiorstwami. W latach 1999 – 2001 w ramach europejskiego programu EUREKA ukraińscy i polscy naukowcy i specjaliści opracowali materiały i technologie napawania łukowego i laserowego matryc. Z polskiej strony w projekcie uczestniczyły: Instytut Obróbki Plastycznej Metali w Poznaniu, Instytut Spawalnictwa w Gliwicach, Politechnika Częstochowska i Zakłady Kuźnicze w Skoczowie. Nowe materiały i technologie pozytywnie przeszły próby w zakładach Polski i Ukrainy. Można przytaczać i inne przykłady kontaktów z polskimi naukowcami i specjalistami. Wysoko cenimy sobie te kontakty, nie tylko naukowe, ale także czysto ludzkie.

- Bardzo dziękuję za rozmowę. Proszę o przyjęcie z okazji jubileuszu 85-lecia życzeń zdrowia i dalszych sukcesów naukowych.

POLACY NA UKRAINIE

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie Stanisław KOSTECKI udzielił wywiadu we wrześniu 2002 r.

- Już prawie dziesięć lat kieruje Pan największą organizacją skupiającą Polaków na Ukrainie. Jaka jest jej geneza i jakie cele ona sobie stawia?

- Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe powstało w Kijowie w 1988 r. Założył je i przez pierwszych kilka lat kierował nim nieżyjący już Stanisław Szałacki, mieszkaniec naszej ziemi od urodzenia, oficer Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, korespondent wojenny i dziennikarz. Stowarzyszenie przekształciło się w 1991 r. w Związek Polaków na Ukrainie. W 1993 r. Kongres Związku powierzył mi funkcję przewodniczącego.

Związek nasz, jako organizacja mniejszości narodowej Polaków na Ukrainie, kieruje się statutem, w którym umieściliśmy następujące główne cele naszego działania:

- narodowe odrodzenie Polaków, rozwój świadomości narodowej, popularyzacja wspólnej historii narodów polskiego i ukraińskiego, umacnianie przyjaźni między Polakami i Ukraińcami,
- obrona interesów polskiej ludności na Ukrainie,
- poszerzanie nauki języka polskiego,
- odrodzenie i rozwój polskiej kultury,
- popularyzacja osiągnięć Polaków,
- budzenie aktywności społeczności polskiej na Ukrainie.

- Jak w Polsce wiemy, na Ukrainie działa wiele polskich organizacji. Domyślam się, że Związek współpracuje z nimi i wspiera je. A może raczej rywalizuje?

- Związek nasz jest organizacją mocno rozbudowaną, mamy bowiem 67 oddziałów we wszystkich większych miastach Ukrainy. Działają one w miarę swoich społecznych możliwości, skupiając Polaków wokół wspólnych zamierzeń.

Od 5 lat Związek Polaków dąży do zakładania nowych organizacji skupiających przedstawicieli różnych zawodów. Na przykład działa już Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Ukrainie, które 18 – 19 października br. organizuje międzynarodową konferencję „Wiek XXI – lekarz rodzinny” (doświadczenie państw Unii Europejskiej). Od 5 lat działa Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie. Przeprowadziło ono dwie międzynarodowe konferencje naukowo-historyczne „Polacy w Kijowie” i „Polacy na Podolu”. Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich w maju każdego roku zwołuje konferencje gospodarcze z udziałem przedsiębiorców z Polski. Stowarzyszenie Farmerów Polskich w 4 miastach zakłada ośrodki doradztwa rolniczego, finansowane przez fundację Inicjatywa Współpracy Polska – Ameryka – Ukraina. Zamierzamy powołać jeszcze Stowarzyszenie Polska Macierz Szkolna (są takie na Litwie, Białorusi, w Czechach), Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich na Ukrainie, Stowarzyszenie Deportowanych Polaków Ukrainy.

Są tu też stowarzyszenia, które nie wstąpiły do Związku Polaków. Utworzyły one Federację Organizacji Polskich. I Związek, i Federacja ze swoimi członkami wspólnie wydają w Kijowie polski dwutygodnik „Dziennik Kijowski”, od lat redagowany przez redaktora naczelnego Stanisława Panteluka z zespołem. Nazwa nawiązuje do tytułu gazety ukazującej się w Kijowie przed pierwszą wojną światową. Pismo jest wydawane

jako dodatek do gazety „Hołos Ukrainy”, która jest organem prasowym Rady Najwyższej Ukrainy.

A więc łączy nas wszystkich, działaczy polskich organizacji, współpraca i wzajemne wspieranie. Choć nie zaprzeczę, że istnieje rywalizacja, gdy chodzi o to, kto lepiej zorganizuje kolejne przedsięwzięcie.

- A jakie to są przedsięwzięcia?

- Corocznie Związek z innymi polskimi organizacjami urządza kilka festiwali. Ostatnio odbyły się:

- „Tęcza Polesia” (X Jubileuszowy Festiwal Folklorystyczny) w Żytomierzu,
- „Kwiaty Podola” (VIII Festiwal Pieśni i Tańca Polskiego) w Gródku koło Kamieńca Podolskiego,
- IV Dziecięcy Festiwal Polskiej Piosenki w Odesie.

Zdarzają się przedsięwzięcia jednorazowe, np. niektóre konferencje naukowe organizowane przez Związek i stowarzyszenia branżowe.

Związek nasz angażował się w godne przyjęcie w br. w Kijowie i we Lwowie papieża Jana Pawła II, współdziałając z parafiami katolickimi Ukrainy.

- W gabinecie Pana Przewodniczącego obok godła polskiego widzę zdjęcie znanego mi osobiście Stanisława Szalackiego w rozmowie z papieżem...

- Tak, w roku 1989 delegacja Związku (wówczas Stowarzyszenia) była w Watykanie na pierwszym spotkaniu Polonii świata z udziałem Polaków ze Wschodu. Zostaliśmy bardzo życzliwie przyjęci przez papieża. Podarowaliśmy mu wówczas ziemię z miejsc martyrologii narodowej. Zdjęcie przedstawia ten właśnie moment.

W celu rozwoju działalności charytatywnej pomagamy rozwijać Katolickie Stowarzyszenie Rodzin Polskich, które stawia przed sobą zadanie udzielania pomocy rodzinom żyjącym w trudnych warunkach materialnych. Na tym polu działa też Stowarzyszenie Kombatantów Wojska Polskiego.

Pomagamy polskiej młodzieży z Ukrainy w wyjazdach na studia do Polski, a dzieciom – na kolonie letnie. Corocznie około tysiąca dzieci odpoczywa w Polsce na koszt „Wspólnoty Polskiej”. We wrześniu uczestniczyłem w otwarciu polskiej szkoły w Gródku Podolskim. Środki na inwestycję dała „Wspólnota Polska”. W 20 klasach uczy się tam 480 uczniów. W Gródku wśród 22 tys. mieszkańców połowę stanowią Polacy.

- Wspomniał Pan o działalności charytatywnej. Jest to chyba bardzo ważna dziedzina działalności, gdy się zważy, że przeciętna płaca na Ukrainie jest 6 – 8 razy niższa niż w Polsce, a większość cen na artykuły spożywcze osiągnęła już polski poziom cen.

- Tak, w polskim środowisku, zwłaszcza w małych miasteczkach bliżej granicy, jest wielu ludzi żyjących w bardzo trudnych warunkach materialnych. Są to często nasi ziomkowie zasłużeni dla Polski, weterani wojny z faszystowskimi Niemcami. Zdarza się, że niekiedy możemy wesprzeć ich materialnie, gdy znajdujemy sponsorów wśród przedsiębiorców, którzy robią interesy na Ukrainie. Ale środki na ten cel wciąż są niewielkie. Dlatego z wdzięcznością witamy każdego rodaka, który chce przyczynić się do ulżenia doli ziomkom na Ukrainie.

- We Wrocławiu mieszka wielu byłych lwowian, są wśród nich biznesmeni, którzy handlują z Ukrainą. Być może ktoś z nich przeczyta ten wywiad i będzie chciał pomóc. Czy możemy podać tu jakiś adres?

- Tak. Będziemy wdzięczni za każdy przejaw hojności. Nasz adres: 01054 Kijów, ul. Gogolewska 23, tel. i fax 0-0380-44-2168758, e-mail: zpu@carrier.kiev.ua.

- Na koniec proszę Pana o kilka słów o sobie.

- Urodziłem się w 1954 r. w Gródku Podolskim. Stamtąd pochodzą moi przodkowie. Moja matka ze swoimi rodzicami w 1935 r. została wysiedlona do Kazachstanu, skąd wróciła do Gródka po wojnie w 1948 r. Z wykształcenia jestem inżynierem górnictwa. Pracowałem w kopalni złota na Pustyni Kyzyl-Kum w Uzbekistanie. Obecnie pracuję etatowo w Związku Polaków. Mam żonę i czwórkę dzieci. Najstarsza córka Katarzyna (23 lata) ukończyła KUL w Lublinie, jest socjologiem. Otrzymała stypendium państwowe i rozpoczyna studia doktoranckie w swojej uczelni. Pozostałe dzieci (9, 6 i 3 lata) chodzą do szkoły i przedszkola.

- Bardzo dziękuję za rozmowę. Od czytelników życzę osiągnięć w jednoczeniu polskiej społeczności na Ukrainie.

DOM DLA POLAKÓW

Dyrektor kijowskiego Domu Polskiego Maria SIWKO udzieliła wywiadu we wrześniu 2002 r.

- Od lat kieruje Pani Domem Polskim, który jest związany z Federacją Organizacji Polskich. Może przedstawi Pani tę organizację.

- Federacja Organizacji Polskich działa na Ukrainie od 1991 r., a statut zarejestrowaliśmy w lipcu 1992 r. Członkami naszymi jest 137 organizacji polskich w 20 obwodach kraju. Dla przykładu wymienię kilka: Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków ZGODA w Kijowie, Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe RODZINA w Browarach, Towarzystwo Kultury Polskiej w Fastowie, oddziały FOP w Boryspolu, Irpieniu. 11-osobowemu Zarządowi Głównemu przewodniczy pani Emilia Chmielowa ze Lwowa – bardzo znana, zasłużona działaczka mniejszości polskiej na Ukrainie. Tam, we Lwowie (pod adresem: Rynek 13) jest lwowska siedziba Federacji. Tu, w Kijowie, znajduje się kijowskie biuro Federacji. Wynajmujemy to mieszkanie za środki Wspólnoty Polskiej. Nazwaliśmy naszą siedzibę Domem Polskim, bo gra ona taką rolę. A ja jestem tu dyrektorem i jednocześnie skarbnikiem Zarządu Głównego Federacji.

- Czy znaczy to, że Dom Polski jest domem dla Polaków z Kijowa? Czy często przychodzą tu mieszkańcy stolicy, na przykład po książki, które przed chwilą widziałem poukładane na półkach w korytarzu?

- Tak, mamy spory księgozbiór polskiej literatury pięknej, liczący tysiąc tomów. Przychodzi do nas wielu czytelników. Cieszy to, że zjawia się coraz więcej młodzieży. Jest to zapewne skutkiem rosnącej liczby uczestników kursów języka polskiego, jakie prowadzą tu nauczyciele oddelegowani z Polski, opłacani przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. Naukę języka łączymy z historią i geografią Polski, informujemy o wydarzeniach kulturalnych w kraju. W roku szkolnym, który upłynął w czerwcu, uczyło się u nas 190 osób w 12 grupach, zbierających się raz lub dwa razy w tygodniu. Podczas wakacji trwała letnia szkoła języka polskiego. Niektórzy z naszych absolwentów wyjeżdżają na studia do Polski. Pogłębieniu znajomości języka służą wyświetlane co drugą sobotę polskie filmy z wideokaset. W tej sali urządzamy też okolicznościowe spotkania. Ta księga to kronika za ostatnie dwa lata.

- Przeglądając kronikę widzę, że wykorzystujecie każdą okazję, by zapraszać na spotkania ludzi kultury przyjeżdżających z Polski do Kijowa. Ale widzę w kronice także zdjęcia ze spotkań, które chyba mają charakter powtarzalny, rocznicowy.

- Tak, odbywają się u nas eliminacje konkursu recytatorskiego im. Adama Mickiewicza (już po raz dziesiąty), olimpiady języka polskiego, nagradzane wyjazdem na studia do Polski. Mimo ciasnoty koncertują u nas pianiści, ostatnio na przykład podczas wieczoru poświęconego Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Śpiewają polskie zespoły młodzieżowe z terenu. Urządzamy wystawy. Przyjeżdżają do nas młodzi ludzie z Polski i tu, w Domu Polskim, spotykają się z polską młodzieżą Kijowa. Zapraszamy także do nas, zwykle w grudniu, weteranów i kombatantów wojennych, którym dajemy upominki gwiazdkowe i zapomogi.

- *Wnioskuje z tego, że salki Domu Polskiego wykorzystywane są bardzo często. Tylko dobry harmonogram zajęć może zagwarantować porządek w goszczeniu tak wielu różnych grup starszych i młodszych mieszkańców Kijowa. Ale chyba dochodzi do sytuacji, gdy brakuje miejsca na kolejne imprezy z dużą widownią. Co wtedy?*

- Przewidujemy takie sytuacje i duże imprezy robimy w większych salach. Pomaga nam tu Ambasada RP, a konsul generalny Krzysztof Świderek jest częstym naszym gościem, zwłaszcza na większych spotkaniach. Federacja Organizacji Polskich wraz ze Związkiem Polaków na Ukrainie urządza koncerty i festiwale polskie w wielu miastach Ukrainy, np. Festiwal Kultury Polskiej odbywający się co dwa lata w teatrach Kijowa i Lwowa. A język polski już od kilku lat znalazł sobie miejsce w szkołach i uczelniach Kijowa: są tam prowadzone lekcje i lektoraty językowe. Ale wróćmy do Domu Polskiego. Ostatnio realizujemy jeszcze jedną inicjatywę: uruchomiliśmy tu punkt medyczny. Lekarz okresowo przyjmuje starsze osoby, społecznie udziela porad i bezpłatnie wydaje lekarstwa.

- *Tak szeroka działalność kulturalna, oświatowa, charytatywna wymaga znacznych środków. Skąd one pochodzą? Czego najbardziej brakuje?*

- Wspierają nas Wspólnota Polska, polskie władze oświatowe, Ambasada RP, niekiedy sponsorzy spośród polskich przedsiębiorców. Brakuje nam na działalność, oprócz pieniędzy, książek polskich autorów i kaset z polskimi filmami. Z wdzięcznością przyjmiemy każdą pomoc. Podaję nasz adres: 01032 Kijów, ul. Saksagańskiego 99, tel. I fax 0-0380-44-2209967.

- *Dziękuję za rozmowę.*